N^er. 70.

WTOREK. 22 Grudnia 1818 r.

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Obwieszczenie Z powodu nowego z Dyrekcją Poczt zawartego, a przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji zatwierdzonego układu, Wydawcy odpowiedzialni Gazety Codziennéj uwiadomiają, iż cena jéj na rok przyszły o dwa złote rocznie podwyższoną została dla Prenumeratorów odbierających ją przez pocztę. Tak więc Prenumerata na rok przyszły z pocztą kosztować będzie rocznie Złp: 52, półrocznie 26, kwartalnie 13. Prenumerata w Warszawie jak dotąd rocznie 40, półrocznie 20, kwartalnie 10 Złotych. — Przy kończącym się Kwartale, upraszamy Prenumeratorów ażeby wcześnie zgłosić się raczyli.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

z Marjampolu dnia 15 Grudnia.

W tych dniach zdarzył się w okolicy tutejszéj okropny przypadek. Przybywają tu często z Rossji ludzie z niedźwiedziami, którzy zarabiają tym sposobem na życie. Ostatnią razą zebrali nieco pieniędzy, ale więcéj lnu, a niechcąc cła opłacić, umyślili kryjomo przewieść się przez Niemen. — Wsiadłszy więc w łódkę, przywiązali do niéj Niedźwiedzia, który z początku spokojnie płynął, ale wreszcie zmordowawszy się, chciał do łódki wskoczyć; przewoźnik lękając się aby jéj nieprzewrócił, uderzył Niedźwiedzia, który rozjątrzony porwał się do niego i utopił go w rzece; zaraz potém urwawszy się wrócił do lądu gdzie spotkawszy przy ognisku człowieka rozdarł go. Prócz przewoźnika, nie utonął żaden człowiek; wszyscy zostali uratowani, ale jeden z nich śmiertelnie jest chory.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

z Nowego Jorku 17 Listopada.

Cnoty Jenerała Washingtona kilka razy ojczyznę jego ocaliły od bezrządu. Zdaje się iż nowe Rzplte la Plata i Chili, postępują w ślady bohatyra północy. Jenerał San Martin dał już tyle dowodów patrjotyzmu i nieinteresowności bez granic, iż trudno roztrzygnąć czy jego sława wojenna przewyższa obywatelskie cnoty. Pobierając tylko płacę Pułkownika, ciągle wzbraniał się przyjąć darów pieniężnych ofiarowanych mu na dowód wdzięczności od ludów, których wybawiły z jarzma niewoli świetne zwycięztwa jego. Wódz którego fałszywy blask nie mami, niechciał przyjąć zaszczytnego stopnia Naczelnego Dyrektora Chili, po pamiętnem zwycięztwie pod Chakabuko, i polecił mieszkańcom Chili Jenerała O'Higgins.

Scypjo Afrykański, zwycięzca Annibala, umiał poświęcić miłość własną składając sto-

pień i służąc pod roskazami brata. J. Washington dał ten sam przykład skromności która pokazuje się teraz nad brzegami Platy. Pueyredon naczelny Dyrektor téj Rzpltéj szósty z posiadających to znakomite miejsce, dopełnia obowiązków do stopnia swego przywiązanych z chwałą i z rozsądkiem najbieglejszego Urzędnika. Pueyredon umiał połączyć w sobie miłość rodaków i podziwienie Europy.

Poprzednik jego Jenerał Balkaose służy teraz pod roskazami Jenerała San Martin. Saavedra i Alvarez także niegdyś Naczelni Dyrektorowie służą także krajowi w niższych stopniach.

Jeżeli obie te nowe Rzplte będą zawsze rządzone przez mężów równie zdatnych i poczciwych zasłużą sobie na chwałę u świata, nawet na podziwienie Hiszpanów. Porta ich otwarte dla handlu wszystkich narodów, staną się wkrótce składem przemysłu wszystkich Krajów.

Powieszono w Baltimore (w Stanach Zjednoczonych Ameryki), rozbójnika nazwiskiem Józef Tompson Hare, który 14 lat sprawował rzemiosło swoje, i który w tymże czasie zebrał przeszło 100,000 piastrów. W ostatnich latach pracował tylko jako amator i odbywał obowiązki swego powołania z własnego gustu. Nie zabijał już nikogo, i dawał częste dowody swojej wspaniałomyślności. Przedsiebrał on wielkie zamiary; w ostatniej wojnie chciał porwać Prezydenta Stanów Zjednoczonych Maddysona, i chciał go wydać Admirałowi Angielskiemu Cockburn. Byłby nieochybnie dokonał swego zamiaru, ale niemógł porozumieć się z Admirałem.

z Londynu 4 Grudnia.

Odebraliśmy najnowsze Dzienniki z Filadelfji, Bostonu i Baltimore. Zawierają one iż oddział wojsk Hiszpańskich, złożony z 200 ludzi, udał się z trzema działami w pierwszych dniach Września do Galveston, aby zniweczyć czynione tam przygotowania przez Jenerała Lallemand. Lecz zdaje się niepodobieństwem, aby 200 Hiszpanów przywieść miało podobne przedsięwzięcie do skutku.

Z Filadelfji zaś donoszą: że P. Rodney, Kommissarz wysłany do Ameryki południowéj, podał rapport Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, w których oświadcza się za uznaniem niepodległości Prowincji La Plata. Inni Kommissarze nie oświadczyli jeszcze zdania swojego.

Odebraliśmy także listy z Buenos-Ayres zawierające: „Wszyscy znajdujący się tu Europejczykowie, są w rozpaczy a szczególniéj Francuzi, którzy uwiedzeni fałszywemi doniesieniami, przyszli szukać szczęścia i majątków nad brzegami rzeki La Plata. Korzystano z ich umiejętności dopóty, dopóki niewyćwiczyli się w sztuce wojennéj rodacy, co gdy nastąpiło, oddalił ich niemiłosiernie rząd Rzeczypospolitéj od służby. Dzisiaj nieludzki ten rząd, nie pozwala im już nawet umrzeć z głodu w Buenos-Ayres: wypędza ich nielitościwie. Na dniu 7 Września zabroniono dłuższego pobytu w Państwach Rzeczypospolitéj wszystkim Cudzoziemcom, którzyby nie stawili zaręczenia, że posiadają dostateczny sposób do życia i nie będą ciężarem dla krajowców. Największa część tych nieszczęśliwych, zniewoloną jest wnijść w służbę Korsarzy. Niepodobna dalej posunąć poniżenia i nędzy, w jakiéj pogrążeni są ci Europejczykowie".

Jeden z Dzienników Amerykańskich, chcąc przekonać, jak dalece Stany Zjednoczone sprzyjają Cudzoziemcom, którzy się tam przenoszą, ogłasza: iż 315 Cudzoziemców pomieszczonych zostało w służbie publicznéj.

Niektóre z wychodzących w Filadelfji Dzienników umieściły następujący artykuł: 139 istot ludzkich, sprzedanych zostało w téj chwili na zysk Zjednoczonych Stanów. 52,000 dolarów wpłynęło z tego źródła do Skarbu Narodowego. Ten bezecny handel, tym przynosi większą skazę Amerykanom, że te nieszczęśliwe istoty, nie pochodzą z rodu poddanych Stanów Zjednoczonych, ale skradzione zostały na brzegach Afryki.

Tenże to naród, co się tak hełpi z wolności swojej, co głosi, że sam tylko jest prawdziwie wolnym na ziemi, tenże to naród nie poczytuje sobie za zbrodnię porywać gwałtem i zdradą dzieci nieszczęśliwych Afrykanów, przenosić na ziemię własną i zaprzedawać w wieczną niewolę?".

Najnowsze doniesienia z S. Domingo, zawierają: iż fałszywą jest wiadomość, jakoby trwała wojna między dwoma Naczelnikami téj wyspy. Obadwaj owszem zatrudniają się wewnętrznem urządzeniem podległych sobie krajów. Christophe stara się zagładzić szkody zrządzone w stolicy przez ostatni pożar; Boyer zaś, który zyskał całą miłość ludu, wzmacnia się bezprzestannie; pielęgnuje rolnictwo, zachęca handel i rękodzielnie.

z Paryża dnia 4 Grudnia.

Xiążę Wellington otrzymał od N. Króla Wielki Krzyż i Order Śgo Ducha wysadzony Dijamentami, których wartość oceniono na pół miljona franków. JO Xiążę który już kilka miał narad z Xięciem Richelieu, był onegdaj na objedzie u N. Króla, a wczoraj u Xięcia Richelieu. Przybył tu Lord Castlereagh; powraca do Londynu.

O Duchu Niemieckim i Francuskim

(Wyjątek z Minerwy Francuskiej)

Pan Kotzebue postanowił się na północy obrońcą Rządów Samowładnych. W pismach swoich, uderza na ludzi najszanowniejszych; naznacza przydomkiem Rewolucjonistów każdego kto tylko waży się mówić o duchu czasu, ponieważ duch czasu w naszém wieku ma być Rewolucyjnym, a ludzie uczciwi powinni mieć tylko duch Niemiecki: Jestże podobieństwem do prawdy, iż te narody które samowolnym natchnieniem podniosły broń na utrzymanie zarazem Tronu Panujących, i wolności ludów, żeby mówić te Narody były Rewolucyjnemi.

Zdanie to Pana Kotzebue jest zdaniem wielu pisarzów Francuskich, którzy radziby zrzucić cały ciężar Rewolucjow na pisma broniące Konstytucji przeciw Rewolucjonistom, którzy usiłują zamienić ją na przywileje, a prawa Narodu na prawa wyłączne. Pisarze ci radzą nam równie zamienić duch wieku na duch Francuski. Lecz byliżeśmy mniej Francuzami, gdyśmy bogactwom przemysłu otwierali porty, drogi i kanały; gdyśmy wznosili tyle wielkich pomników dla chwały Narodowéj? Byliżeśmy mniej Francuzami, gdyśmy w pośród Narodów stałego lądu zbierali te wawrzyny które nas pocieszają w nieszczęściach, a które niemogąc nas ochronić od przemocy, ochroniły nas od wzgardy. — Niebyliżeśmy Francuzami, gdy w nieszczęściu nasza spokojność godną była dzielnéj uwagi w czasach pomyślności, gdy jednomyślny głos całego Narodu domagał się, aby budowa szczęścia publicznego ugruntowaną była na pogodzeniu potęgi z wolnością? Bez wątpienia, byliśmy Francuzami na mostach Arcali i Lody, tyle przynajmniej ileśmy niemi byli w polach Bowiny et Fontenoi; a jako sława poddanych jest dziedzictwem panujących; Rząd odziedziczył wszystko co tylko Francja zrobiła wielkiego, wspaniałomyślnego i liberalnego.

Lecz napróżno nastręczają nam ducha tych haniebnych czasów, gdzie władza Papieżów uwalniała ludy od zaprzysiężonéj wierności, zawieszała władzę Królów, i rozrządzała narodami i Tronami; gdzie panowie niezgodni pomiędzy sobą, zawsze złączeni przeciw panującym; sprowadzali obcą potęgę, szarpali Ojczyznę w kawałki, a dla dogodzenia dumie, do której przywiązali osobistą sławę, własną ziemię niszczyli. — Minęły już te czasy. Duch służebności nie jest już duchem Francuzów. Europa cała pogardza niewolą; na próżno więc Apostołowie takiego ducha; napróżno posłańcy nieprzyjaznych nam Rządów niezgrabnie w nas wpoić go usiłują: Posłuszeństwo nie jest ujarzmieniem.

Każda Epoka tworzy duch który ją znamienuje i różni od przeszłości. Dziś duch prawdziwie Narodowy zawisł na cnotach, stosownych do położenia w jakim Konstytucja nas stawia: za granicą praw i powinności jakie nam taż Konstytucja zakreśliła na próżno go szukać. Tam to spotyka się duch Rewolucyjny i oppozycji swawolnej; Rewolucyjny, bo jest przeciwnym prawom, oppozycji gorszącej, bo niedozwala wykonania Ustaw organicznych. Ta jest cecha która go różni z oppozycją innego rodzaju, który jedynym winno być celem, wyprowadzenie nas z ścieszki praw wyłącznych na drogę Konstytucyjną.

M. P. G.

Rozmaite Wiadomości.

Rękopism Tassa składający się z pięciudziesiąt i kilka stron, cały własnoręcznie ręką tego nieśmiertelnego poety napisany; zawierający wiersze różnej wielkości do znakomitych ówczesnych pisarzy i kobiet, przez publiczną licytacją kupionym został dla Xięcia Toskańskiego. Uczony Fossombroni we Florencji, i Pan Praet w Paryżu jak najstaranniej dochodzili, czy ten rękopism jest pisany własną ręką Tassa i przekonali się o rzeczywistości tego mniemania. Za podobnąż cenę kupiono 50 stronnic własnoręcznych tego poety w wieku III po śmierci boskiego śpiewaka wyzwolonej Jerozolimy.

W liście pisanym do Xięcia Ferrante w Październiku r. 1587. czytamy własną ręką Tassa napisane co następuje: „Przybyłem nakoniec do Lorretto, tak jestem znużony podróżą, iż ledwie nieumieram. Będę zupełnie ogołocony z pieniędzy, i niemając za co udać się w dalszą drogę, upraszam JO Xięcia ażebyś mi raczył dać tylko 10 Skudów, przyjmę je jako jałmużnę i będę błagał Boga, ażeby WXMość utrzymywał w zdrowiu i pomyślności.

Nowe dzieło Pana Pradta pod tytułem: Cztery Konkordaty, wielkie w Paryżu uczyniło wrażenie. Dowodzi w nim X. Pradt, iż porwanie Papieża nastąpiło z rozkazu Króla Joachima, i że Napoleon mocno się z tego powodu na Joachima rozgniewał.

Teraz jest w Anglji tylko 10,192 kościołów i 1,551 kaplic na 9,940,339 mieszkańców; przed Reformacją przy daleko mniejszej ludności liczono kościołów 45,000 i 55,000 kaplic. Wypada więc teraz 1 kościoł na 994 mieszkańców, a wprzód jeden kościoł na 22 mieszkańców i jedna kaplica na 18 mieszkańców, gdyby ludność ówczesna równała się ludności dzisiejszej.

Wychodzić ma w Berlinie nowa Gazeta pod tytułem: Gazeta Stanu, pod naczelnym dozorem pewnego znakomitego Urzędnika.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE, czynione w Warszawie przez Ant: MAGIER.

Dnia	Termometr		Barometr			Wiatr	Stan Nieba	Wysokość wody na Wisłe	
rano.	ciepła	zimna	cale	linje	10częli:			łokcie	cale
19 Grudnia.		4	27	8	2	Południozachodni.	Pogoda.		

Wydawcy odpowiedzialni. Hrabia Kiciński J. Morawski